

OBCHODY DRUGIEJ ROCZNICY TRAGEDII SMOLEŃSKIEJ W OTTAWIE

APEL POLEGŁYCH W KATASTROFIE SMOLEŃSKIEJ

Sobota, 14 kwietnia 2012 godz. 13:00

Zbiórka o godz. 12:45 pod Parlamentem koło znicza

PRZYJDŹ I WYRAŹ SWOJĄ SOLIDARNOŚĆ!

Drodzy Przyjaciele:

Zbliża się druga rocznica Tragedii Smoleńskiej. Mijają dwa lata manipulacji i braku rzetelności w badaniu jej przyczyn:

1. Rosjanie metodycznie zniszczyli wrak samolotu, a to co pozostało w dalszym ciągu nie zostało zwrócone Polsce.
2. Rosjanie nie oddali w dalszym ciągu czarnych skrzynek należących do Polski, a przekazane kopie były sfałszowane.
3. Odmówiono możliwości udziału w dochodzeniu niezależnym ekspertom z Polski, NATO, EU i USA.
4. Dowiedziono, że Rosyjskie raporty z autopsji zawierają fałszywe informacje, zwłoki ofiar zostały sprofanowane, a rodzinom ofiar nie zezwolono na zbadanie ciał przez niezależnych specjalistów medycyny sądowej.
5. Rosjanie celowo fałszowali dowody – niektóre szczątki samolotu zostały przemieszczone, niektóre zostały ukryte, manipulowano też zeznaniami świadków.
6. Rosjanie opublikowali kłamliwe dokumenty szkalujące Polaków. Przedstawiono je jako raport z dochodzenia, którego tak naprawdę nigdy nie było!
7. Osobom w Rosji i w Polsce, które czynnie brały udział w wyżej opisanym procederze, władze rozdały awanse i nagrody.

Jest naszym obowiązkiem protestować w tej sprawie! Przyjdźmy licznie i zademonstrujmy swoją solidarność z rodzinami ofiar i rodakami w Polsce w wołaniu o prawdę. Wezwijmy wszystkich znajomych Kanadyjczyków, aby pomogli nam w apelu o

POWOŁANIE MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI, KTÓRA PRZEPROWADZI RZETELNE ŚLEDZTWO

Do zobaczenia przed Parlamentem, 14 Kwietnia, 2012 o godz 12:45!



Solidarni 2010-Ottawa

Szczegóły: <http://www.solidarnosc2010.com/ottawa>

Szczegóły o Głównych Punktach

Rosjanie metodycznie zniszczyli wrak samolotu, a to co pozostało w dalszym ciągu nie zostało zwrócone Polsce.

Po katastrofie, dziesiątki dużych i setki małych części samolotu były rozrzucone na bardzo dużym obszarze. Biorąc pod uwagę upadek z 20 m wysokości, na grząski grunt i przy stosunkowo niskiej prędkości, przyczyny techniczne tragedii są wysoce nieprawdopodobne. Jaka by nie była przyczyna, dochodzenie w każdej katastrofie lotniczej zaczyna się od bardzo starannego montażu wszystkich fragmentów wraku.

Polska telewizja publiczna pokazała w materiale filmowym, który zobaczyły miliony Polaków, jak rosyjskie służby niszczą wrak samolotu: tną pozostałości po kadłubie, wybijają szyby wraku, który jest bezcenny dla śledztwa i powinien być precyzyjnie zrekonstruowany. Jedyną reakcją polskich władz, było doprowadzenie do zwolnienia z pracy dziennikarki, autorki programu, który ujawnił te zdjęcia, Anity Gargas ([Smoleńsk-Niszczenie Polskiego Samolotu](https://www.youtube.com/watch?v=Oeel3QTC8Ac) - youtube.com/watch?v=Oeel3QTC8Ac)

Miejsce katastrofy nie zostało zabezpieczone. Wkrótce po katastrofie niektóre drzewa w okolicy wycięto i wymieniono światła nawigacyjne radiolatarni.

Części (nie wszystkie) wraku od niemal dwóch lat leżą na płycie lotniska w Rosji! Donald Tusk zgodził się na rezygnację z umowy polsko-rosyjskiej z 1993 roku, która dawała Polsce i Rosji równy dostęp do dowodów i wspólne śledztwo.

Rosjanie nie oddali w dalszym ciągu czarnych skrzynek należących do Polski, a wszystkie kopie, które do tej pory przekazali były sfałszowane.

Dwa pokładowe rejestratory parametrów lotu (FDR) i rozmów w kabinie (CVR) oraz rejestrator danych lotu (FDR) (czarne skrzynki), zostały odzyskane nieuszkodzone z miejsca wypadku po południu lub wczesnym wieczorem 10 kwietnia. Zostało to potwierdzone przez Siergieja Shoygu, rosyjskiego ministra w rządzie Putina .

Czarne skrzynki były odczytane przez Rosjan i wciąż znajdują się w gestii Rosjan. Przesłano do Polski kilka wersji stenogramów z czarnych skrzynek, pierwsze zatajały niezwykle istotny fakt wydania komendy "odchodzimy" przez pilota. Słyszeliśmy, że czarne skrzynki w ciągu kilku dni (potem tygodni, a potem miesięcy) trafią do Polski. Rosjanie nie zwrócili nam ich do dziś. Polscy śledczy dysponują tylko różnymi kopiami zapisów.

Odmówiono możliwości udziału w dochodzeniu niezależnym ekspertom z Polski, NATO, EU i USA.

Oferty międzynarodowej pomocy w dochodzeniu Smoleńskim zgłosiły Unia Europejska, NATO i Stany Zjednoczone. Wszystkie te propozycje zostały odrzucone. Stany Zjednoczone działając za pośrednictwem Krajowego Zarządu Bezpieczeństwa Transportu pomogły w procesie odczytania zapisów TAFS i FSM. Jedną z firm w Redmond w stanie Waszyngton, była producentem tych systemów.

Do dziś polski rząd nie zwrócił się do NATO o udostępnienie zdjęć satelitarnych z miejsca i czasu katastrofy. Polski prokurator, który usiłował o to wystąpić został odsunięty od śledztwa. Natomiast organizacja rosyjska której zadaniem było przeprowadzenie "śledztwa" kierowana jest przez Tatianę Anodinę, osobą o bardzo nieciekawych powiązaniach (<http://freeisoft.pl/2011/01/kim-jest-szefowa-mak-tatiana-anodina-biografia/>). Anodina na oficjalnym spotkaniu z Putinem, 13 kwietnia, 2010 potwierdziła rezygnację z jakiegokolwiek zewnętrznej pomocy.

Dowodzono, że Rosyjskie raporty z autopsji zawierają fałszywe informacje, zwłoki ofiar zostały sprofanowane, a rodzinom ofiar nie zezwolono na zbadanie ciał przez niezależnych specjalistów medycyny sądowej.

Przy sekcjach zwłok nie było polskich specjalistów wbrew temu, jak kłamał Polakom rząd Donalda Tuska. Ciała przyjechały w zalutowanych trumnach. Polskie władze przez półtora roku nie pozwalały otwierać trumien i ekshumować ciał powołując się na... prawo rosyjskie! Dopiero w sierpniu 2011 roku zdecydowano się dokonać ekshu-

macji i przeprowadzić pierwszą polską sekcję zwłok Zbigniewa Wassermanna . Protokół sekcyjny zgadzał się tylko w 3-5% z dokumentami z rosyjskiej sekcji.

Ciała ofiar katastrofy w Smoleńsku zostały rzucone przez Rosjan na fragmenty folii ułożonej na ziemi. Leżały w ten sposób na widoku, czekając na włożenie ich do trumien.

Ocena działań władz Polki i Rosji prez amerykańskiego patologa Michaela Badena:

<http://vod.gazetapolska.pl/1410-musimy-zbadac-wszystkie-ofiary>,

<http://vod.gazetapolska.pl/1379-rozmowa-z-prof-michaelem-badenem>,

<http://vod.gazetapolska.pl/1394-czesc-osob-mogla-przezyc>

Nie udostępniono Polsce szczegółowych zapisów działań ratowniczych. Postępowanie rosyjskich urzędników naruszało godność ofiar i powodowało dodatkowe cierpienia ich rodzin. Badanie lekarskie były przeprowadzone niewłaściwie. Pośmiertne raporty były rażąco nieprawdziwe i niekompletne. Przyczyna śmierci ofiar określana jako skutek zderzenia z ziemią nie została potwierdzona przez autopsje dwóch ciał przeprowadzone w Polsce w marcu 2012 roku.

Najbardziej szokujące, ale niestety prawdopodobne jest że Rosjanie mogli dobijać tych którzy przeżyli, katastrofę. Istnieje film nakręcony na miejscu katastrofy telefonem komórkowym przez świadka na chwilę przed przybyciem 180 osobowej grupy żołnierzy i oficerów tajnych służb. Ścieżka dźwiękowa filmu nie jest podobna do klasycznej akcji ratunkowej, ale raczej do egzekucji. Np. około 50tej sekundy dają się wychwycić słowa najbardziej podobne do „Nie zabijajcie nas, błagam” w języku polskim a następnie 3 głośne wystrzały z broni palnej, jak również polecenia i okrzyki. Film badały Polska naczelną Prokuraturę Wojskową oraz Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Oficjalnie potwierdzono autentyczność filmu. Autor nagrania Andrei Mendiery został najprawdopodobniej zamordowany w Kijowie na Ukrainie. Polskie media za rosyjskimi służbami pokazały dwóch kolejnych potencjalnych autorów filmów: Iwanowa i Starostienkowa. Jednak ich głos nie jest tożsamy z nagrany na filmie głosem należącym do Mendieryja.

W dokumentach polskiej Agencji Wywiadu znajduje się notatka ze spotkania polskiego oficera wywiadu z Mendieryem. Potwierdził on, że przebywał w pobliżu miejsca katastrofy, wykonał nagranie i umieścił je na portalu YouTube. Stwierdził, że jest przekonany, że tuż po katastrofie przed włączeniem syren alarmowych widział funkcjonariuszy OMON, którzy biegali wokół wraku i strzelali. Jego zdaniem wyglądało to jak dobijanie rannych. Mendiery był gotów złożyć zeznania przed polskim prokuratorem, poprosił o azyl polityczny w Polsce i został zapewniony, że polska prokuratura zapewni mu ochronę. Najprawdopodobniej Mendiery nie czując się bezpieczny opuścił Rosję i zgłosił się do ambasady polskiej na Ukrainie, gdzie przedstawił się jako świadek i został przesłuchany, z czego sporządzono raport i rozesłano do służb. Jeden z adresatów mógł zawiadomić stronę rosyjską, która zlikwidowała Mendieryja. http://www.youtube.com/watch?v=gp1slGc_B2s&feature=endscreen&NR=1

Rosjanie celowo fałszowali dowody – szczątki samolotu zostały przesunięte na inne miejsca, niektóre zostały ukryte, zmieniano zeznania świadków, fałszowano dokumenty.

Bezpośrednio po katastrofie Rosjanie przejęli przedmioty pasażerów samolotu, także prezydenta Polski, w tym laptopy i telefony komórkowe wraz ze wszystkimi znajdującymi się tam danymi wrażliwymi, mogącymi dotyczyć narodowego bezpieczeństwa Polski. Przedmioty te nie zostały zwrócone Polsce.

Na lotnisku w Smoleńsku tuż po katastrofie wycięto drzewa i wymieniono światła radiolatarni.

Zanim w ogóle rozpoczęto śledztwo w telewizjach występowali eksperci, którzy nie mieli wątpliwości co się stało. Kłamstwa i dezinformacje rosyjskie były nagłaśniane przez polskie media, a kiedy po wielu miesiącach były prostowane - wszyscy już byli zmęczeni szumem informacyjnym wokół katastrofy. Wbrew insynuacjom, Polscy piloci NIE LĄDOWALI, badali teren i warunki, na wysokości 100 metrów padła komenda "odchodzimy". Podanych zostało kilka wersji stenogramów z czarnych skrzynek, pierwsze zatajały fakt komendy "odchodzimy".

Rosja wycofała z dokumentacji przesłuchania kontrolerów lotu, którzy zmienili zeznania. Nowe zeznania zostały wbrew prawu uznane i włączone do dokumentacji. Wbrew rosyjskim kłamstwom piloci znali język rosyjski, dobrze odczytywali wysokość i znali topografię terenu.

Wbrew publicznym kłamstwom polskiej minister zdrowia Ewy Kopacz, że ziemia w Smoleńsku została przekopana i przesiana na głębokość 1 metra aby zebrać wszystkie części ciała i szczątki samolotu - przez wiele miesięcy ludzie na miejscu katastrofy znajdowali na powierzchni ziemi szczątki ludzkie i części samolotu. Wysłana w październiku 2010 roku ekipa archeologów znalazła tylko na płytkiej głębokości ponad 5 tysięcy fragmentów ciała i części samolotu. <http://vod.gazetapolska.pl/1403-ewa-kopacz-jak-ewoluowaly-klamstwa-smolenskie-pani-marszalek>

W dniu 8 września 2011 roku, dr K. Nowaczyk zeznając przed Zespołem Parlamentarnym, oświadczył, że zdjęcia satelitarne miejsca wypadku zrobione przez satelitę GeoEyes dowodzą zmiany pozycji lewego statecznika poziomego samolotu. Zmiany dokonano między 11 kwietnia a 12 kwietnia 2010 roku. Statecznik poziomy został przesunięty o 50 metrów bliżej do głównej części wraku. Raport MAK w swojej analizie zawiera nową pozycję z 12 kwietnia jako pierwotną, w której statecznik poziomy rzekomo został znaleziony.

Dowiedziano, że Rosjanie opublikowali kłamliwe dokumenty szkalujące Polaków. Przedstawiono je jako raport z dochodzenia, którego tak naprawdę nigdy nie było!

Generała Błasika nie było w kokpicie (Rosjanie oskarżyli go o naciski na pilotów, po tym jak nie udało się oskarżyć o to prezydenta Polski). Nie było także żadnego uderzenia skrzydła w brzozę, co rzekomo miało doprowadzić do przewrócenia się samolotu.

Rosyjska komisja MAK była sędzią we własnej sprawie. Katastrofy nie powinien badać MAK ponieważ certyfikował remont samolotu rządowego Tu-154m, zakład remontowy, producenta, projektanta i sam samolot. Komisja MAK wyznaczona przez W. Putina do badania katastrofy certyfikowała także lotnisko w Smoleńsku, jego urządzenie oraz kadrę

Raport z rosyjskiego śledztwa (tzw. Międzypaństwowej Komisji MAK - Межгосударственный Авиационный Комитет – ang. Interstate Aviation Committee - komitet złożony z przedstawicieli krajów byłego Związku Radzieckiego (ZSRR)) był skrajnie nierzetelny, w wielu miejscach po prostu kłamał. Rosyjski raport, który miał się odnieść do zagadnień technicznych, zajął się w głównej mierze poziomem alkoholu we krwi jednego z pasażerów, co nie tylko nie ma znaczenia dla istoty rzeczy, ale czego już nigdy nie będziemy mogli zweryfikować. Przyczyny katastrofy raport upatrywał w naciskach na pilotów dotyczących lądowania, co nie zostało poparte żadnymi dowodami. Wersja rosyjska obiegła świat.

Ostatnie prace przedstawione przez Zespół Parlamentarny kierowany przez posła Antoniego Macierewicza pokazują, co naprawdę zdarzyło się w Smoleńsku. Kapitan Protasiuk sprowadzał samolot jedynie do momentu, w którym mógł podjąć bezpieczną decyzję o „odejściu w automacie” od lądowania, zgodnie z przyjętymi procedurami. Takie odejście rozpoczęło, co odzwierciedla wyznaczona przez dane TAWS i FMS trajektoria lotu. Przez cały czas samolot znajdował się na bezpiecznej wysokości i nigdy nie zszedł poniżej poziomu pasa lądowania. Gdy samolot zaczynał się już wznosić (właśnie ok. 69 m za miejscem, gdzie rośnie brzoza), na wysokości ok. 26 m doszło do dwu silnych wstrząsów, prawdopodobnie wybuchów. Urwało się skrzydło i rozpoczęła się katastrofa, której kluczowym momentem stała się utrata zasilania na wysokości 15m nad ziemią.

Z analizy danych pochodzących z systemu TAWS i komputera pokładowego (wysokości lotu samolotu w ustalonych momentach i położeniach geograficznych) oraz parametrów lotu (przeciążeń i kątów określających stopień

przechylenia i pochylenia samolotu) zamieszczonych w raportach rosyjskiego MAK i polskiej komisji J. Millera wynika, że:

1. Kontakt samolotu z brzozą przy bliższej radiolatarni i z brzozą, która miała odciąć fragment skrzydła, w ogóle nie nastąpił. Tu-154 przeleciał bowiem ok. 14 m nad tymi drzewami.
2. Samolot stracił część skrzydła 69 m za brzozą, na wysokości 26 m nad ziemią. Eksperti udowodnili, że element ten nie mógł urwać się na brzozie i znaleźć się 111 m (!) od niej (tak twierdzili specjaliści z Rosji i z komisji Millera), gdyż według symulacji komputerowej po takim zderzeniu upadłby na ziemię w odległości 10–12 m od drzewa.
3. Nawet gdyby Tu-154 zaczepił o wspomnianą brzozę, nie straciłby w wyniku tego zderzenia fragmentu skrzydła. Udowadnia to symulacja komputerowa dokonana przez prof. Biniendę przy użyciu specjalistycznego programu LsDyna3D. Aby przekonać sceptyków, prof. Binienda przeprowadził eksperyment kilkakrotnie, zawyżając niektóre parametry ponad stan faktyczny (gęstość drewna brzozy, średnicę drzewa itd.)
4. Równocześnie z momentem utraty fragmentu skrzydła (co nastąpiło, jeszcze raz podkreślmy, na wysokości 26 m nad ziemią) maszyną zachwiały dwa duże wstrząsy, odnotowane przez skrzynkę ATM (rejestratora parametrów lotu).
5. Dwie sekundy później, gdy Tu-154 był ok. 15 m nad ziemią, samolot utracił zasilanie i przestał działać komputer pokładowy, a jego dane zostały zamrożone. To odczyt tychże danych, dokonany przez amerykańskiego producenta urządzenia, jest źródłem prezentowanej przez dr. Nowaczyka analizy. Maszyna znajdowała się wówczas ok. 60 m przed miejscem pierwszych śladów na ziemi.

Poseł PiS zwraca szczególną uwagę na odnotowane w skrzynce ATM dwa wstrząsy, pokrywane się w czasie z oderwaniem się skrzydła, i poprzedzające przerwanie pracy komputera pokładowego.

„Chociaż powód tych gwałtownych wstrząsów nie jest znany, jedno jest pewne: nie ma żadnej naturalnej przyczyny, która mogłaby do nich doprowadzić, tak samo jak nie ma żadnej naturalnej przyczyny utraty przez samolot fragmentu skrzydła na wysokości 26 m nad ziemią” – mówi Antoni Macierewicz. Trzeba zresztą przypomnieć, że prokuratura stwierdziła publicznie, w dniu 26 lipca 2011r., że samolot utracił zasilanie energetyczne na wysokości 15–17 m nad ziemią.

W ostatnich dniach Dr Grzegorz Szuladziński zeznając przed Zespołem Parlamentarnym wykazał, że najprawdopodobniejszym powodem wstrząsów były wybuchy:

<http://vod.gazetapolska.pl/1465-wybuch-przyczyna-katastrofy> <http://niepoprawni.pl/blog/2140/prezentacja-dra-szuladzinskiego-przed-zespolem-parlamentarnym-040412>

Osobom w Rosji i w Polsce, które czynnie brały udział w wyżej opisanym procederze, władze rozdały awanse i nagrody.

Najpierw uchwalono ustawę, podnoszącą wiek generałów w służbie czynnej z 60 do 63 lat, żeby można było wezwać zasłużonych generałów, będących w stanie spoczynku - świetnie wyszkolonych i nagradzanych orderami w PRL i Związku Radzieckim. To z kolei oznaczało zablokowanie de facto awansów ludzi w pełni sił, którzy naprawdę przez te 20 lat niepodległości ukształtowali się już jako oficerowie służący armii niepodległego państwa. Jest to także zablokowanie awansów oficerów, którzy nie mają za sobą bagażu sowieckich uczelni, czyli tych wszystkich osób, które powinny tę nową kadrę tworzyć. Ta ustawa zablokowała więc możliwości ich awansu, umożliwiając nawrót do sprawdzonych oficerów Układu Warszawskiego.

13 kwietnia 2010 - pełniący obowiązki Prezydenta RP marszałek Sejmu Bronisław Komorowski wezwał z emerytury i powołał szkolonego w Związku Radzieckim Stanisława Kozieja na stanowisko szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego (BBN), zwolnione po śmierci Aleksandra Szczygły. W latach 1962–1965 był podchorążym Oficerskiej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, a w latach 1970–1973 słuchaczem Aka-

demii Sztabu Generalnego. Odbił specjalistyczne szkolenia w Związku Radzieckim. Planista i taktyk wojskowy, wykładowca Akademii Sztabu Generalnego. Po roku 1989 ciągle na stanowisku. Podczas dyskusji o sojuszu strategicznym ze Stanami Zjednoczonymi, któremu był przeciwny, w 2006 złożył dymisję. Popierał całkiem odmienną wizję polskiej polityki.

6 maja 2010 r. Marszałek Sejmu RP wykonujący obowiązki Prezydenta RP, na wniosek Ministra Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego, nadał obywatelom Federacji Rosyjskiej odznaczenia państwowe za wybitne zasługi i zaangażowanie w działania podjęte przez stronę rosyjską w czasie akcji pod Smoleńskiem, w tym cztery Krzyże Oficerskie Orderu Zasługi RP przyznane milicjantom ze Smoleńska. Dwie godziny po katastrofie ze skradzionej Andrzejowi Przewoźnikowi karty kredytowej wypłacono w Smoleńsku parę tysięcy złotych. Rzecznik polskiego rządu Paweł Graś stwierdził, że pieniądze z konta Andrzeja Przewoźnika ukradli funkcjonariusze paramilitarnej jednostki OMON, a miesiące później na miejscu tragedii leżały rzeczy osobiste i szczątki ofiar. Mimo to 6 maja 2010 r. marszałek Komorowski odznaczył 20 Rosjan za "wybitne zasługi" w działaniach po katastrofie.

11 września 2010 - Płk. Janusz Nosek awansowany to stopnia generała brygady. 10 kwietnia 2010 był szefem Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

11 września 2010 - Płk. Krzysztof Parulski awansowany do stopnia generała brygady. Od 20 lutego 2008 Naczelny Prokurator Wojskowy i zastępca Prokuratora Generalnego. Nadzorował śledztwo smoleńskie. Na jednej z konferencji prasowych powiedział:

"W toku dzisiejszej konferencji chcielibyśmy się skupić na tej materii, która była przedmiotem zainteresowania pokrzywdzonych - rodzin ofiar przestępstwa.", przyznając, że to było przestępstwo. Prokurator Parulski wie bardzo dobrze, co się tam zdarzyło.

11 listopada 2010 - płk. Krzysztof Bondaryk awansowany do stopnia generała brygady w korpusie oficerów ABW. 10 kwietnia 2010 roku był szefem ABW odpowiedzialnym za zabezpieczenie lotu Prezydenta Kaczyńskiego do Smoleńska.

16 listopada 2010 - Prezydent Bronisław Komorowski odznaczył Jerzego Bahra Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Był na płycie lotniska w Smoleńsku w dniu 10 kwietnia 2010 jako ambasador RP w Moskwie. Radosław Sikorski - Szef MSZ powiedział, że Turowski był obecny w Smoleńsku zarówno 7 kwietnia, jak i 10 kwietnia i realizował zadania wyznaczone mu przez ambasadora Bahra. Jakże to były zadania? TWS Turowski był wysokiej rangi agentem w PRL i po roku 1989.

16 listopada 2010 - Minister Radosław Sikorski nadał Jarosławowi Drozdowi, który był wtedy Konsulem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Sankt Petersburgu, najwyższy stopień dyplomatyczny, ambasadora tytularnego. Pracował w służbach bezpieczeństwa wojskowej w PRL, czyli II Zarządzie Sztabu Generalnego Ludowego Wojska Polskiego. Miał być na płycie lotniska w Smoleńsku, ale żadne dokumenty filmowe i fotograficzne, oraz osoby tam oczekujące na przylot nie widziały Drozda. Gdzie się wtedy podziewał?

16 listopada 2010 - Minister Radosław Sikorski wyróżnił Odznaką Honorową „Bene Merito” osoby zasłużone w umacnianiu wizerunku Polski na arenie międzynarodowej, m.in. Gen. bryg. Mariana Janickiego, szefa Biura Ochrony Rządu (BOR), odpowiedzialnego za zabezpieczenie prezydenckiej wizyty w Smoleńsku i Katyniu.

10 czerwca 2011 - Naczelny prokurator wojskowy generał Krzysztof Parulski zawiesił prok. Marka Pasionka nadzorującego śledztwo smoleńskie. Prokurator Pasionek analizował dokumenty związane z organizacją lotu do Smoleńska przekazanych prokuraturze przez kancelarię premiera i prezydenta oraz służby. Jak się dowiedzieliśmy, po ich analizie Pasionek stwierdził, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że prokuratorskie zarzuty w sprawie niedopełnienia obowiązków przy organizacji lotu powinni usłyszeć minister obrony narodowej Bogdan Klich, szef kancelarii premiera Tomasz Arabski, a także szefowie służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Ten plan Pasionek pokazał szefowi prokuratury wojskowej Krzysztofowi Parulskiemu.

7 maja 2010 - pełniący obowiązki Prezydenta RP marszałek Sejmu Bronisław Komorowski powołał Mieczysława Cieniucha na stanowisko Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Mianował także dowódców poszczególnych rodzajów wojsk. Stanisław Cieniuch w latach 1970-1974 studiował w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu. Jest również absolwentem Akademii Wojsk Pancernych ZSRR w Moskwie (1979-1982) oraz Akademii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej w Moskwie (1990-1992).

20 maja 2010 - pełniący obowiązki Prezydenta RP marszałek Sejmu Bronisław Komorowski powołał nowych członków Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Tego samego dnia mianował trzech dowódców sił powietrznych, wojsk lądowych i dowódcę operacyjnego sił zbrojnych

16 czerwca 2011 - gen. brygady Marian Janicki zostaje mianowany generałem Dywizji. Był on szefem Biura Ochrony Rządu (BOR) odpowiedzialnym za zabezpieczenie lotu Prezydenta Kaczyńskiego do Smoleńska. W jakim demokratycznym państwie, po takiej katastrofie prezydenckiego samolotu, awansowano by szefa ochrony, który był odpowiedzialny za zabezpieczenie lotu prezydenta!... chyba, że właśnie dobrze wykonał zadanie powierzone mu przez osoby, które skorzystały w wyniku tej katastrofy, włączając jego samego.

18 listopada 2011 - Prezydent Bronisław Komorowski wręczył w środę z okazji Dnia Służby Zagranicznej odznaczenia państwowe wieloletnim dyplomatom i pracownikom MSZ. Z rąk Sikorskiego nagrodę im. Mariusza Kazany za szczególny wkład w promowanie wizerunku RP za granicą odebrał Zenon Kosiniak-Kamysz. Jako wiceszef MON był odpowiedzialny za zakupy i naprawy sprzętu, Departament Zaopatrywania Sił Zbrojnych. 7 kwietnia 2009 roku MON wybrało wykonawcę remontu bez analizy propozycji cenowych innych firm. Wybraną ofertą była ta z firm MAW Telecom Intl. i Polit-Elektronik – reprezentujących przemysł rosyjski i zakłady „Aviakor” w Samarze. Wiele spraw wymaga bardziej szczegółowego śledztwa i wyjaśnień. Dodatkowo ostatnio prokurator Przybył ogłosił w swoim słynnym wystąpieniu, że w MON toczą się śledztwa w sprawie wielomilionowych nadużyć. Czy również z okresu marzec 2008 listopad 2009?

Bezpośrednie skutki tragedii smoleńskiej:

Kim był prezydent Kaczyński? Znienawidzony przez Kreml za niezależność i brak prorosyjskiej orientacji. Aktywnie wspierał ukraińskiego prezydenta Wiktora Juszczenkę i gruzińskiego przywódcę Michaila Saakaszwiliego w ich dążeniach do suwerenności, które rodziły konflikty z Rosją Putina. Prezydent Kaczyński zwołał prezydentów państw europejskich i nie dopuścił do inwazji Rosji na Gruzję. Wyszydzany przez polskie media (w większości oparte o kapitał postkomunistyczny). Tępiony przez obóz rządzący Donalda Tuska, wywodzący się z tej części opozycji, która zawarła porozumienie z komunistami w 1989 roku, gwarantujące komunistom bezkarność oraz przywileje finansowe i gospodarcze.

Prezydentura Lecha Kaczyńskiego to czas wielkiego niezadowolenia rosyjskich władz i pułkownika Putina, czas ocieplenia stosunków polsko-amerykańskich i umocnienia struktur NATO w Polsce.

W katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem zginęło niemal całe dowództwo polskiej armii, szef banku polskiego, przedstawiciele władz – niemal wszyscy z obozu patriotycznego, niezwiązanego z postkomunizmem. W katastrofie odeszli najwięksi przeciwnicy umowy gazowej z Rosją i zwolennicy bezpieczeństwa energetycznego Polski. Osoby które walczyły o dekomunizację w Polsce i ujawnienie sieci powiązań dawnych służb z ludźmi sprawującymi władzę polityczną i gospodarczą.

Po katastrofie polski rząd pod kierunkiem Donalda Tuska podpisał umowę z Gazpromem - rosyjską spółką gazową do 2025 roku. Umorzono Gazpromowi dług w wysokości 300 mln Euro oraz całkowicie podporządkowano Polskę rosyjskiej energii na bardzo niekorzystnych warunkach (Polska ma najdroższy gaz w Europie). Prezydent Kaczyński sprzeciwiał się tej umowie i szykował się do jej zawetowania.

Polska po katastrofie została z powrotem wtrącona w rosyjską strefę wpływów. Uzależniona od rosyjskiego gazu. Wymiana elit i dowództwa armii usytuowała Polskę w rosyjskiej strefie wpływów. Np. W chwili katastrofy zginęło niemal całe dowództwo polskiej armii szkolone przez NATO. Ci którzy ich zastąpili i teraz kierują polską armią, to osoby szkolone w większości w ZSSR.

Postawa Rządu Polski i dalsze skutki tragedii smolenskiej:

Rząd Polski nie zareagował na kłamstwa Rosji. W dzień opublikowania raportu MAK premier Tusk był na nartach a nowy prezydent Komorowski był chory.

Tusk omawiał z Putinem w Katyniu umowę gazową z Rosją, która narażała Polskę na straty rzędu 14 miliardów złotych. Prezydent Lech Kaczyński po powrocie z Katynia miał zaskarżyć tą umowę do sądu. Nie zdążył.

W gestii służb premiera była ochrona prezydenta i przydzielenie mu samolotu. Dziś wiemy że w przeciwieństwie do należytej ochrony lotu premiera, prezydentowi nie zapewniono elementarnej ochrony.

Współczesna Rosja – to kraj niedemokratyczny, sprawca wielu zamachów terrorystycznych. Władze Rosji są odpowiedzialne za podłożenie bomb i wysadzenie w powietrze budynków z własnymi obywatelami (1999), po to by wywołać wojnę w Czeczenii i rozpocząć eksterminację Czeczenów. Rosja konsekwentnie morduje niezależnych dziennikarzy (około setki udokumentowanych przypadków). Próbowała otruć urzędującego prezydenta sąsiedniego państwa - Ukrainy - Wiktora Juszczenkę.

Na 1000 osób pełniących w Rosji najważniejsze funkcje państwowe aż 700 wywodzi się bezpośrednio z KGB.

Współcześnie utrata suwerenności nie dokonuje się jedynie poprzez zewnętrzną inwazję. O tym uczą się dziś studenci Akademii Wojskowych w Rosji. Należy zaszcześcić wirusa, tak żeby naród zniszczył się sam. „Zasada wirusa w wojnie informacyjnej” to artykuł Władimira Lisiczkina w pracy zbiorowej pt. „Problemy psychologii wojskowej” z której uczą się studenci w Rosji. Niezwykle skuteczną bronią jest najprostsza psychologia i manipulacja. Aby naród wykończył się sam – twierdzi rosyjski wykładowca - należy zlikwidować jego dumę narodową, odciąć go od historii i poczucia tożsamości, zamieszać w systemie odniesienia. W tym celu należy promować miernoty na autorytety, należy sprawić by ludzie byli bierni, z niskim poczuciem wartości.

Mamy logiczne podstawy do zadawania pytań o to, czy Rosjanie nie zabili polskiego prezydenta. Osamotnieni w wysiłkach dochodzenia do prawdy odwołujemy się do poczucia sprawiedliwości i solidarności obywateli Europy i Świata, całej opinii międzynarodowej i wzywamy o pomoc wszystkich ludzi dobrej woli. Domagamy się międzynarodowego śledztwa. Rzetelne dochodzenie w tej sprawie leży w najgłębszym interesie wolnej, suwerennej i solidarnej Europy.